

ABSOLWENCI WSKIP Z ROCZNYM DOŚWIADCZANIEM W „TERENIE”. SŁUŻBA WIĘZIENNA STAWIA NA PRAKTYKĘ [WYWIAD]

"W ramach studiów zaplanowaliśmy też takie wewnętrzne praktyki połączone już ze służbą i konkretnymi zajęciami dydaktycznymi. Szacujemy, że w trakcie pięcioletnich studiów blisko rok spędzą oni (studenci WSKiP - przyp. red.) w jednostkach podstawowych. W ten sposób chcemy <<wpleść>> ich w to doświadczenie więzienne" - mówi w rozmowie z InfoSecurity24.pl ppłk dr Marcin Strzelec, rektor-komendant Wyższej Szkoły Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie. Ppłk. Strzelca pytaliśmy też o system kształcenia i doskonalenia zawodowego w Służbie Więziennej, zmiany organizacyjne, a także o to, jak SW chce zachęcić młodych ludzi do studiowania na najmłodszej w Polsce mundurowej uczelni.

Dominik Mikołajczyk: Panie rektorze, po co Służbie Więziennej uczelnia wyższa?

Ppłk dr Marcin Strzelec, rektor-komendant WSKiP w Warszawie: Jest kilka równoważnych uzasadnień powstania tej szkoły i wszystkie z nich trzeba byłoby spróbować tutaj przytoczyć. Przede wszystkim wyższa uczelnia jest nam potrzebna dlatego, że jesteśmy dużą formacją - trzecią uzbrojoną, mundurową formacją w Polsce, równoważną liczebnie w zasadzie ze strażą pożarną, i do tej pory nigdy w historii uczelni wyższej nie mieliśmy. Kształcenie odbywało się całkowicie w modelu wewnętrznym. Funkcjonariusze nabywali różne kwalifikacje, które wychodziły tylko i wyłącznie z naszej struktury.

Od funkcjonariuszy Służby Więziennej wymaga się bardzo dużego zakresu kompetencji. Wydaje mi się, że nawet szerszego niż od policjantów, wojskowych czy strażaków. Bo z jednej strony muszą znać się na elementach ratownictwa, na elementach ppoż, jak mówimy już o strażakach, i znać się na tym wszystkim, na czym w sumie znają się policjanci - to znaczy na interwencji, na obsłudze broni, na kwestiach negocjacyjnych, ale też na przepisach jakie muszą stosować wobec podopiecznych.

Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze kompetencje społeczne w dużo szerszym zakresie niż w innych służbach, czyli umiejętność rozpoznawania nastrojów. To, że mamy osadzonych w jednostkach przez miesiące czy lata powoduje, że musimy umieć z nimi współpracować i na tym poziomie socjologiczno-psychologicznym ludzie też muszą sobie radzić. I trzeba sobie jasno powiedzieć, że po przeanalizowaniu możliwości szkoleniowych formacji okazało się, że jesteśmy jedną z najslabiej „doposażonych” służb. Służba Więzienna ma o połowę mniej miejsc szkoleniowych niż Straż Graniczna, Pożarna czy wojsko.

Wspomina Pan o innych służbach mundurowych, ale na przykład przywołana Straż Graniczna nie posiada dziś uczelni wyższej.

Straż Graniczna jest jednak formacją prawie o połowę mniejszą i w ramach MSWiA działają dwie

uczelnie, czyli strażacka i policyjna, i z tego co wiem Straż Graniczna w dużej mierze może z nich korzystać.

Pamiętajmy o tym, że uczelnia SW będzie pierwszą w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości, co też nieco inaczej ją sytuuje i ustawia zadania na nieco inny kierunek – nie tylko spojrzenia na służbę więzienną, ale ogólnie spojrzenia na cały wymiar sprawiedliwości. Mamy jeszcze kwestie kurateli, kwestie orzecznictwa, wreszcie kwestie powrotu osób skazanych do społeczeństwa. Te wszystkie elementy mają kluczowy wpływ na bezpieczeństwo publiczne. Więc nie tylko Służba Więzienna i jej działalność, ale szersze spojrzenie na cały system – to właśnie jeden z powodów utworzenia uczelni wyższej.

Jeszcze krótko wracając do pierwszego pytania, chciałem zwrócić uwagę na kwestię badań, wdrożeń i analiz. Służba Więzienna była chyba ostatnim dużym obszarem funkcjonowania naszego państwa, który nie miał miejsca, w którym gromadziłyby się grupy naukowców i dyskutowałyby o długofalowej praktyce, rozwoju i potrzebach więziennictwa i wymiaru sprawiedliwości. Nie było do tej pory miejsca, w którym moglibyśmy badać i analizować pewne doświadczenia i rozwiązania. Nie było takiego spojrzenia naukowego, zewnętrznego. I to jest właśnie jeden z naszych celów - realizacja różnorodnych projektów analitycznych, badawczych, czy w modelu doraźnym odpowiadającym na bieżące problemy, czy projektów długofalowych. Więc nie tylko dydaktyka. Ten obszar badawczy jest co najmniej równie ważny, jeśli nie ważniejszy.

Część mundurowych podkreśla, że w codziennej pracy problemem może być to, że młodzi oficerowie, bez dużego doświadczenia, trafią do jednostek penitencjarnych od razu na stanowiska kierownicze. Czy może to stanowić problem z jednej strony w zarządzaniu starszymi i bardziej doświadczonymi kolegami, a z drugiej - w kontaktach z osadzonymi? Czy nie uważa Pan, że młodzi oficerowie mogą mieć trudności z odnalezieniem się w więziennej rzeczywistości?

To jest temat służby kandydackiej. Planujemy objąć szkoleniem także pracowników i funkcjonariuszy formacji, czyli ponad 30 tys. osób. Wiele z nich szkoli się i podnosi kwalifikacje, uczy się na uczelniach zewnętrznych. Ucieszę się, jeśli część z tej kadry będzie mogła trafić do naszej uczelni, zarówno w formie cywilnych studiów jak i innych, które będziemy realizowali. Już teraz uruchamiamy studia podyplomowe, które zastępują szkolenie na pierwszy stopień oficerski. Podsumowując, działalność dydaktyczna w dużej mierze dotyczy się funkcjonariuszy, którzy już dziś są w służbie i tę praktykę mają.

Studia podyplomowe o których Pan mówi, to kierunek dedykowany tym funkcjonariuszom, którzy dziś są w służbie i posiadają wymagane przepisami wykształcenie.

I pełnią służbę na stanowiskach oficerskich lub są przewidziani do awansu na te stanowiska. Innymi słowy, uczelnia przejmuje całość szkolenia oficerów, także w tym dotychczasowym modelu. Przechodzimy z modelu szkolenia wewnętrznego na szkolenie podyplomowe.

A co z maturzystami?

Od tego wprawdzie zaczynamy, ale docelowo będzie to tylko fragment naszej działalności dydaktycznej. Tak jak pan zauważył, ważne jest żeby te osoby, po pięciu latach studiów, miały odpowiedni poziom doświadczenia. Rozwiązują to dość dobrze strażacy, z którymi blisko współpracujemy.

Chcemy ten problem rozwiązać przez bardzo intensywne praktyki. Te studia, zarówno pierwszego jak i drugiego stopnia, będą studiami praktycznymi. Nasi funkcjonariusze w służbie kandydackiej, czyli ci maturzyści, ta pierwsza pięćdziesiątka, którą teraz zapraszamy, będzie stanowiła jakąś część naszej

pracy dydaktycznej.

Ilu kandydatów złożyło już dokumenty?

Po pierwszych kilku dniach, mamy już sporą grupę chętnych. Jak na razie jest to ponad 100 zarejestrowanych osób. Rekrutację kończymy w połowie maja, więc ta wartość z dnia na dzień jest coraz wyższa.

Warto też dodać, że fakt, że są to funkcjonariusze młodzi, sprawia, że są „w dyspozycji służby”, i chcemy im zagospodarować ten czas praktyk, i wakacyjny i innych przerw, po to żeby trafiali do różnych jednostek. Jednocześnie, w ramach studiów zaplanowaliśmy też takie wewnętrzne praktyki połączone już ze służbą i konkretnymi zajęciami dydaktycznymi. Szacujemy, że w trakcie pięcioletnich studiów blisko rok spędzą oni w jednostkach podstawowych. W ten sposób chcemy „wpleść” ich w to doświadczenie więzienne. Chociażby te sześciotygodniowe praktyki wakacyjne, to będzie typowa praca w jednostkach penitencjarnych – taka jaką wykonują inni funkcjonariusze w dziale ochrony, penitencjarnym czy każdym innym dziale.

Wydaje się, że będzie to wystarczający czas by przesiąknęli oni tym doświadczeniem, które jest niezbędne i jednocześnie będzie to doświadczenie różnorodne. Może się okazać, i liczę na to, że ta grupa będzie nawet lepiej przygotowana, niż funkcjonariusze po roku czy dwóch latach służby.

Mówi Pan o tym, że studia będą miały charakter praktyczny. Podobny pomysł pojawił się kiedyś w Policji, jednak po niedługim czasie formacja zdecydowała się na porzucenie tego sposobu kształcenia oficerów. Teraz wprawdzie Policja wraca do tego rozwiązania, jednak część środowiska dość otwarcie go krytykuje mówiąc, że to „uczelniane” doświadczenie to zdecydowanie za mało. Czy czerpalicie z policyjnych doświadczeń? Model kształcenia będzie bowiem podobny do tego, który kiedyś w policji się nie sprawdził.

Korzystaliśmy z tych doświadczeń, rozmawialiśmy z policjantami, z przedstawicielami szkoły w Szczytnie. Nie istnieje może gruntowna analiza tego rozwiązania, ale pojawia się tutaj bardzo dużo niuansów – zarówno pracy policyjnej, jak i innych służb – które powodują, że ta szala się przechyliła jednak na korzyść takich praktyk. Warto podkreślić również fakt, że jednak policjanci wracają do tego modelu.

W takim razie czy te studia są takim miejscem, z którego w długofalowej perspektywie chcecie rekrutować kadrę kierowniczą?

Tak, też. Może być tak, że w przyszłości z tej grupy będą rekrutowali się ludzie na stanowiska kierownicze i dowódcze, między innymi dlatego, że będziemy z tymi ludźmi intensywnie pracować, będziemy strącać się wyposażyć ich w różnorodne kompetencje, które są potrzebne służbie. Zarówno te z zakresu zarządzania, jak i z zakresu pewnego szerszego funkcjonowania jednostek organizacyjnych czy instytucji jako takich. Oczywiście nie zapominamy, że w szeregach formacji jest też wielu wartościowych ludzi, dla których uczelnia także przygotowuje różne oferty.

Wracając jeszcze do stanowisk kierowniczych, to nie jest tak, że ci młodzi funkcjonariusze, młodzi oficerowie, muszą od razu trafić na stanowiska dowódcze i kierownicze. Pewna grupa oficerów w Służbie Więziennej, całkiem duża, to są po prostu klasyczne stanowiska bez zadań kierowniczych. Mamy wielu takich oficerów. Ja nie zakładam, że kandydaci po pięciu latach studiów trafią od razu na stanowiska dowódcze czy kierownicze. Oni będą musieli jeszcze sprawdzić się w tym środowisku więziennym i zanim niektórzy z nich zostaną kierownikami czy dowódcami, będą musieli stoczyć rywalizację z kolegami i koleżankami na stanowiskach oficerskich. I to jest pewne zabezpieczenie. Nie będą oni „z automatu” obejmować stołków kierowniczych czy dyrektorskich.

Ale z drugiej strony nie trafią też na te najniższe posady, bo przepisy przewidują pewien maksymalny stopień na danym stanowisku.

To prawda. Ale mają rok praktyk. Jako argument za powiem, że policja wprawdzie zrezygnowała na jakiś czas z tego sposobu kształcenia, ale wojsko realizuje ten model nieprzerwanie. I wreszcie, straż pożarna realizuje ten model od kilkudziesięciu lat. Straż pożarna, wojsko, policja wraca do tego modelu, więc można powiedzieć, że jest on powszechny.

Czyli wpisujecie się w trendy.

Uznajmy, że tak jest.

Ostatnio sporo zamieszania wzbudziła informacja, że kampus WSKiP nie powstanie jednak na warszawskiej Białołęce. Jakie są powody cofnięcia tej decyzji? I skoro nie Białołęka, to gdzie powstanie warszawski kampus WSKiP?

To decyzja i plany, które trzeba rozłożyć na kilka płaszczyzn. Po pierwsze, tak jak wspomniałem wcześniej, działalność uczelni jest wieloaspektowa. Czyli z jednej strony kształcenie, proces dydaktyczny – zarówno mundurowy, jak i cywilny – i wreszcie olbrzymia część badawczo-naukowo-wdrożeniowa, którą chcemy realizować na rzecz służby i wymiaru sprawiedliwości. To sprawia, że większość działalności uczelni będzie związana z Warszawą i musi być realizowana w stolicy. Musi z uwagi na to, że są tutaj instytucje centralne więziennictwa, ministerstwa, instytuty badawcze – tutaj po prostu łatwiej te działania prowadzić.

Natomiast samo kształcenie mundurowe, równie istotne, wymaga dość złożonej infrastruktury: strzelnice, obiekty szkoleniowe, dydaktyczne, cały aspekt ćwiczeń interwencyjnych czy konwojowych, to wymaga czasem zrobienia trochę hałasu i przestrzeni. Uczelnia służb państwowych musi też zakwaterować i wyżywić oddelegowanych funkcjonariuszy, a więc to też akademiki czy stołówki. Nie jesteśmy uczelnią typowo cywilną, której wystarczy prosty budynek akademicki z salami dydaktycznymi.

Planowaliśmy budowę na warszawskiej Białołęce, ale jednocześnie tymczasowo, do czasu powstania tego kampusu, planowane było prowadzenie szkoleń z wykorzystaniem któregoś z ośrodków szkolenia służby więziennej. Nie zdradzę jakiejś wielkiej tajemnicy, jeśli powiem, że dyrektor generalny, gen. Jacek Kitliński, przedstawił ministrowi propozycję, żeby to właśnie Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu stał się bazą kształcenia WSKiP.

Więc niezależnie od planów budowy kampusu na Białołęce, uczelnia trafiłaby do Kalisza. Dokładając do tego pewne trudności, które pojawiły się w ciągu ostatnich miesięcy, czyli szczegółowa analiza, pewne problemy formalne czy kwestie kosztów, które zaczęły rosnąć, zapadła taka a nie inna decyzja. Z najważniejszych, okazało się, że zakładana kwota 130 mln złotych jest niewystarczająca, a teren na Białołęce od początku nie był idealny z perspektywy potrzeb uczelni, gdyż jest to bardzo mała działka, na której z trudem zmieścilibyśmy wszystkie obiekty.

Skoro teren na Białołęce od początku nie był idealny, to skąd decyzja, by budować właśnie tam?

Służba Więzienna nie jest niestety bogatą formacją. Nie mamy w Warszawie czy okolicy nieruchomości i to była w zasadzie jedyna, z której mogliśmy skorzystać. Po wstępnych analizach wydawało się, że jest to dobry pomysł. Na zmianę decyzji przełożyły się też problemy z protestami mieszkańców. Ostatecznie okazało się, że pomysł jest nie do końca zasadny, a z drugiej strony Służbie Więziennej łatwiej będzie wzmocnić inne ośrodki szkolenia. Uczelnia realizuje przecież proces kształcenia, który do tej pory odbywał się w Kaliszu, więc tylko zastępujemy go inną formułą. Nie jest

to zatem tak, że nagle zabieramy ten duży ośrodek z formacji.

Ostateczny plan zakłada funkcjonowanie WSKiP w kampusie cywilnym umiejscowionym w Warszawie oraz w kampusie mundurowym umiejscowionym w Kaliszu. W mojej ocenie, taki podział na kampus mundurowy i cywilny będzie korzystny zarówno dla kadry, Kalisza jako miasta, ale też dla samej Służby Więziennej. Udało się też zaoszczędzić środki, bo w Warszawie wystarczy nam budynek biurowy, a w Kaliszu – remonty, na które środki być może w dużej mierze uda się pozyskać ze źródeł zewnętrznych.

Czyli w Warszawie, na potrzeby cywilnego kampusu, SW nie będzie budować obiektu, tylko kupi lub wynajmie jakiś istniejący?

Różne warianty brane są pod uwagę. Chciałbym mówić o tym, co mamy już ustalone, więc pozwoli pan, że o tych decyzjach poinformujemy, kiedy już zapadną.

Jest to kwestia tygodni czy miesięcy?

Blżej miesięcy. Na razie funkcjonujemy w budynku na ulicy Wiśniowej w Warszawie, który jest na nasze potrzeby, na chwilę obecną, wystarczający. Szukamy rozwiązania najbardziej optymalnego finansowo.

Czyli 130 mln złotych na razie zostaje w budżecie?

Zostaje w budżecie SW i tylko część tej kwoty wykorzystamy na funkcjonowanie uczelni. Tych wszystkich, którzy mówią, że to duża kwota chciałbym poprosić o odrobinę rozważli i zrozumienie, że jest to kwota ewentualnie wydatkowana bezpośrednio na potrzeby funkcjonariuszy i kadry.

Na moment wróćmy do Kalisza. Formalnie Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu przestaje istnieć, a z informacji jakie uzyskaliśmy w Centralnym Zarządzie SW wynika, że „stanie się ważną częścią Wyższej Szkoły Kryminologii i Penitencjarystyki”. Po pierwsze, czy wszyscy pracownicy COSSW w Kaliszu znajdą zatrudnienie w WSKiP, i po drugie, czy uczelnia przejmie wszystkie obiekty jakie dzisiaj są w posiadaniu COSSW w Kaliszu?

To, co teraz robimy, najlepiej opisać słowem „przekształcenie”, ponieważ słowo „likwidacja” jest słowem bardzo ostrym, powodującym kontrowersje, stres i podenerwowanie. Nie jest też tajemnicą, że to wszystko wpływa na podnoszenie emocji w całej formacji. Każda zmiana jest w pewnym sensie bolesna, a przeciwników zmian jest wielu. Ja osobiście też te zmiany w szkoleniu i w COSSW przez wiele lat realizowałem, i też mam tę nieprzyjemność bycia atakowanym. Ale chciałbym uspokoić emocje i wszystkich tych, którzy je podgrzewają chciałbym prosić o uspokojenie. To jest przekształcenie. Z naszymi planów, rozmów i założeń wynika, że całość obiektów ma być przekazana WSKiP. Jeżeli chodzi o kadre, to oczywiście większość znajdzie zatrudnienie i będzie mogła pełnić służbę w WSKiP. Jesteśmy też umówieni na to, że te formuły szkolenia wewnętrznego, do czasu wypełnienia kaliskiej części uczelni studentami, będziemy realizowali. Kalisz będzie więc wypełniony i ta kadra będzie miała dokładnie tę samą pracę.

Spotkałem się z kadrami i podkreśliłem, że to jest zmiana formuły, to jest przejście na poziom akademicki. Projekt wymaga zaangażowania, aktywności, trochę innego spojrzenia. Poprosiłem wszystkich funkcjonariuszy, żeby się zastanowili, czy są przekonani, że chcą z siebie dać tyle, ile uczelnia wymaga, tyle ile wymaga potrzeba służby, tyle ile wymaga profesjonalne kształcenie kadry dowódczej i oficerskiej. Być może nie wszyscy funkcjonariusze odnajdą się w tej rzeczywistości. Jeżeli ktoś widzi swoją karierę w innych jednostkach podstawowych, droga jest jak najbardziej otwarta. Reasumując, większość kadry COSSW znajdzie swoje miejsce w WSKiP, zyskując szansę rozwoju,

większej aktywności, ale też lepszego finansowania tej aktywności.

A co z profilem kandydatów? Jakich ludzi potrzebuje dzisiaj WSKiP, i szerzej Służba Więzienna jako formacja?

Na pewno będziemy chcieli rekrutować do uczelni wszystkich tych, którzy chcą poważnie myśleć o służbie ojczyźnie. W mojej prywatnej ocenie, warto nawiązać do naszych tradycji z I czy II Rzeczypospolitej i w takim duchu poszukać też kandydatów, w takim duchu przygotowywać programy kształcenia. Tak, abyśmy mogli spojrzeć trochę po nowemu, sięgając do tych wzorców, o których przed chwilą wspominałem, poszukać takiego modelu kształcenia i wychowania, żeby ten model nie tyle funkcjonariusza, ale może szerzej urzędnika państwowego, odpowiadał potrzebom państwa, a przez to Służby Więziennej i wymiaru sprawiedliwości.

Jest to bardzo odpowiedzialna praca. Liczy się tu bezpieczeństwo obywateli. Skuteczne wykonywanie kary musi być realizowane równocześnie z poszanowaniem praw ludzi. Proszę pamiętać, że łącznie z osadzonymi, mówimy o grupie 100 tys. ludzi. Ci, którzy tym zarządzają, nasi funkcjonariusze, muszą znać rzeczywistość. To nie może być działanie instrukcyjne, to musi być rozpoznawanie, kreowanie pewnej rzeczywistości, działanie dynamiczne, dostosowywanie się do zmieniającego się świata, niestety także przestępczego. Istotna dla nas jest kreatywność, otwartość, chęć do podnoszenia własnych kwalifikacji. Na takich ludzi będziemy zwracali uwagę, próbując te ich cechy i predyspozycje wzmacniać przez lata szkolenia, tak żebyśmy jak najlepszych funkcjonariuszy i urzędników mogli Polsce przekazać.

Mówił Pan o tym, czego będziecie szukać w kandydatach do służby, a co możecie im zaoferować? Jak powiedział w rozmowie z InfoSecurity24.pl wiceszef SW płk Grzegorz Fedorowicz, jest ona dzisiaj często formacją „ostatniego wyboru”. Jak zamierzacie przekonać młodych ludzi do studiowania na tej uczelni, a potem do służby?

Nie będziemy mówili o aspekcie finansowym, który jest podstawowy i nie możemy o nim zapominać. Mówię to też w kontekście początku naszej rozmowy i całego zakresu wymagań, kompetencji i działań, które funkcjonariusze SW muszą podejmować. Tak, aspekt finansowy jest kluczowy. Jeśli chodzi o aspekty pozapłacowe uważam, że służba w formacji może dawać wiele satysfakcji. Pracujemy z ludźmi i mamy szansę wpływać na ich życie. Możemy próbować ludzi zmieniać, oddawać ich społeczeństwu. Znam wielu funkcjonariuszy, którzy odbierają podziękowania od osadzonych opuszczających nasze jednostki i jestem przekonany, że ta służba może dawać satysfakcję. Musimy pozbyć się negatywnego odium. Bardzo cieszę się, że Centralny Zarząd SW pracuje intensywnie nad zmianą wizerunku Służby Więziennej. Dużo daje nam też ustawa modernizacyjna, która poprawia warunki pracy, wyposażenia, to też mam nadzieje będzie tym elementem, który zachęci kandydatów do służby w szeregach SW.

Dziękuję za rozmowę.